

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Nie siedźmy w grajdole

Poprawia się sytuacja na rynku węgla koksowego i energetycznego. Węgiel koksowy bardzo szybko zaczął być wyceniany na ponad 200 dolarów za tonę. Czy to dobrze? Chciałbym przypomnieć, że w historii JSW mieliśmy lata niespodziewanie tłuste, po których przychodziły lata nadzwyczaj chude. Nie wiem, jak analitycy oceniają obecną sytuację, ale wiem z doświadczenia, że drastyczna huśtawka cen nie jest dobra. Niech rosną powoli, ale systematycznie – to moje marzenie związane z cenami węgla koksowego. Czego się obawiam? Boję się wojen cenowych.



**TADEUSZ
MOTOWIDŁO**

przewodniczący ZZG
JSW SA Zofiówka

• • •

Na świecie trwa wojna o surowce, trwa także walka producentów stali. Na razie informacje dla załogi JSW na ten temat są skąpe.

• • •

na cenach stali i wielkości produkcji hut. Na świecie trwa wojna o surowce, trwa także walka producentów stali. Na razie informacje dla załogi JSW na ten temat są skąpe. Dobrze byłoby wiedzieć, jak wygląda gra gigantów, w której możemy dla siebie coś uszczknąć, ale możemy także wszystko stracić.

Ze sporym strachem obserwuję wymachiwanie wzrastającymi cenami, ponieważ obawiam się, że może to być na przykład wspólna zagrywka chińsko-rosyjska w połączeniu z ukraińskimi, a nawet białoruskimi grupami interesu. Te kraje aż piszczą, żeby wejść mocniej na unijny rynek stali. Muszą jakoś wykosić konkurencję europejską, dlatego fajnie przysłużył im się spadek cen węgla koksowego. Mało brakowało, a JSW by padła. Teraz fajnie przysłuży im się dobijanie hut wysokimi cenami węgla koksowego i koksu. Bokami zaczną robić huty. Potem znów zdołują ceny węgla i koksu, żeby poszarpać JSW. Bardzo możliwe, że za jakiś czas nie będziemy mieć wiele do powiedzenia w sprawach węglowych, koksowych i stalowych. Czy ktoś monitoruje i analizuje sytuację?

Widzę, że redakcja Nowego Górnika stara się czasem powiązać fakty z rynku węgla, koksu i stali. Jednak są to działania sporadyczne. Może w takim razie JSW, jej zarząd i biuro zarządu zajęłoby się szerzeniem wiedzy na ten temat? Jak będziemy siedzieć tylko w węglowym grajdole, to może się okazać, że w którymś momencie wytrzeszczymy oczy ze zdumienia. Obawiam się, że o przyszłości JSW decyduje teraz sytuacja w hutach. Niestety. ❧



KOMENTUJE JERZY SAWCZUK

przewodniczący ZZG w Polsce KWK Jankowice

Na przekór kryzysowi

Ciągle nie mogę się przyzwyczaić, że Jankowice są ruchem kopalni ROW. Kto na Boga taką nazwę wymyślił? Co komu w Polsce mówi nazwa kopalni ROW? Jankowice to marka. ROW to skrót. Ale niech tam, nie takie pomysły przeżyłem. Musiałem się wyzalić, bo dawno nie gościłem na łamach Nowego Górnika. Ogłosiłem przerwę w publicznych wystąpieniach, ponieważ sytuacja stała się tak zmienna i niepewna, że nawet nie miałem ochoty nadać za kolejnymi wypowiedziami, prognozami i zmianami koncepcji. Czekalem spokojnie na efekty naszej pracy w Jankowicach. Efekty już są. Możemy się pochwalić eksploatacją ściany Z-1. Bardzo trudne warunki geologiczno-górnice zmuszały do wyjątkowej dbałości o stosowanie wszystkich najostrożniejszych zasad sztuki górniczej. Zabraliśmy się za ścianę Z-10. Tam też są zagrożenia, przede wszystkim metanowe. Ponieważ mamy centralne odmetanowanie, poprawiamy bezpieczeństwo i wynik finansowy. Gaz trafia do ciepłowni i elektrociepłowni, tam jest spalany i przetwarzany na energię. To oznacza, że oszczędzamy środowisko naturalne. Fedrujemy trzema ścianami. Teoretycznie mamy zabezpieczony front robót, ale trzeba myśleć o przyszłości. Dlatego pogłębiamy szyb 8 od poziomu 731 m do poziomu docelowego 1103 m. To kluczowa inwestycja. Jeżeli chcemy przetrwać, musimy to zrobić, aby umożliwić budowę poziomów wydobywczych 880 m i 1070 m. Unikniemy wydobywania z tak zwanych podpoziomów. Górnikom nie muszą tłumaczyć, jakie to utrudnienie.

Pozwoliłem sobie na tę wyliczankę inwestycyjną, żeby pokazać, że od tego, jak przygotujemy kopalnię do zadań, które zostaną postawione dopiero za kilka lat, zależy, czy będziemy funkcjonować. Teraz toczy się bój o to, aby rozwijać energetykę wykorzystującą węgiel kamienny. To bardzo ważne, bo musimy mieć odbiorców paliwa, które wydobywamy. Muszą to być nowoczesne bloki energetyczne, spełniające najostrożniejsze normy ekologiczne i wydajnościowe. Jednak równie ważne jest, abyśmy mogli dostarczyć im paliwo. Czas kryzysu spowodował, że gonimy w piętę. Wszędzie oszczędności, zaciskanie pasa, cięcia, odkładanie wydatków na później. Jeżeli przesadzimy, nic dobrego z tego nie wyniknie.

Kryzys spowodował, że skoncentrowaliśmy wysiłki na tym, aby za wszelką cenę przeżyć. To zrozumiałe. Jednak aby żyć po kryzysie, trzeba już rozpoczynać inwestycje, które zaczną przynosić efekty za rok, za dwa, a czasem za kilka lat. Przykład Jankowic jest klasyczny. Gdyby nie plany przygotowane przed laty i prace rozpoczęte wcześniej, nasza kopalnia nie miałaby gdzie fedrować.

Nie tak dawno w prasie zaczęto pisać o kolejnym problemie. W roku 2019 kończą się koncesje wydobywcze dla sporej części kopalń. Moim zdaniem nie ma na co czekać. Formalności związane z uzyskaniem koncesji to droga przez mękę. Trwa to długo, niemal każdy może się sprzeciwić, a zbijanie argumentów przeciwników to przynajmniej kilka kwartałów wymiany pism, opinii i analiz. Zadziwia mnie jedno. Z jednej strony, każdy samorząd chce mieć kopalnię. Z drugiej strony, przytłaczająca większość samorządowców broni się przed górnictwem jak może. Dlaczego? Pewnie wszyscy są przyzwyczajeni, że kopalnie budowały szkoły, mieszkania, boiska, baseny czy ośrodki zdrowia. Ale to było dawno. Teraz kondycja finansowa górnictwa jest mizerna. Czas zmienić sposób myślenia o nim. Nie może być tak, że wciąż jesteśmy traktowani jak skarbonka. A jeżeli już, to proszę pamiętać, że aby wyjść ze skarbonki, to najpierw trzeba włożyć. ❧

Mamy za sobą długi czas dołowania cen, bo komuś zależało, aby wyciąć konkurencję, w tym Jastrzębską Spółkę Węglową. Teraz nadszedł czas windowania cen. Czy nie jest to dalszy ciąg akcji skierowanej przeciwko naszej Spółce? Rozmawiałem z kolegami z koksowni Przyjaźń, którzy podejrzliwie patrzą na tę sytuację. „Będziemy drogo płacić za węgiel z kopalń jastrzębskich, koks będziemy musieli sprzedawać stosunkowo tanio i wkrótce może być tak, że zaczniemy mieć kłopoty finansowe. Przecież jesteśmy w jednej grupie. Wasze kłopoty oznaczają kłopoty dla nas. Kłopoty nasze bardzo szybko staną się waszym kłopotem” – mówili. Niestety, mają rację. Mają rację także ci, którzy twierdzą, że ceny węgla mogą rozłożyć polskie hutnictwo.

Ciekaw jestem, czy w Ministerstwie Energii ktoś monitoruje sytuację i wyciąga wnioski z ogólnej sytuacji rynkowej, poczynając od cen węgla, a kończąc

KIJ W MROWISKO

Tworzenie rynku dla węgla

Rozwija się inicjatywa tworzenia rynku dla węgla z polskich kopalń. To znacznie lepsze rozwiązanie niż różnego rodzaju wsparcie. Jeżeli nie będzie rynku dla polskiego węgla, nie pomogą nawet najlepsze programy restrukturyzacyjne wdrażane w spółkach górniczych. Wydobyty węgiel trzeba sprzedać z zyskiem. Tylko wtedy górnictwo nabiera sensu ekonomicznego. Z radością przeczytałem więc informację o zaangażowaniu Agencji Rozwoju Przemysłu i należącej do niej Centrali Zaopatrzenia Hutnictwa w program wsparcia ciepłowni służący między innymi powiększeniu rynku dla śląskiego węgla. Idea programu jest prosta, ale do tej pory przez nikogo nie była realizowana. Otóż chodzi o to, aby wspierać inwestycje w lokalnych ciepłowniach.

Wciąż mamy przed oczami obraz ciepłowni węglowej niczym ze skansenu technicznego. Ciepłownia spalająca węgiel ma być brudna, z kominów musi wydobywać się tłusty, czarny dym, a okolica ma być wciąż zakopconą. To nieporozumienie. Współczesna technika zna rozwiązania, dzięki którym można radykalnie ograniczyć emisję szkodliwych wyciewów, znacząco poprawić sprawność i spowodować, że emisja dwutlenku węgla będzie ograniczona.

Inwestycja w modernizację ciepłowni ma ogromne znaczenie dla ochrony środowiska. W Polsce od wielu lat mówi się, że korzystanie z ciepła sieciowego pozwala ograniczyć negatywny wpływ palenisk domowych. Ciepłownie mogą instalować najnowszej generacji filtry, dzięki którym spalanie węgla staje się przyjazne. Bardzo dobra sprawność nowoczesnych kotłów powoduje, że do wytworzenia tej samej energii potrzeba znacznie mniej paliwa. Modernizacja ciepłowni węglowych pozwoli na to, aby węgiel wydobywany w polskich kopalniach nie był wypierany przez gaz ziemny spalany w ciepłowniach gazowych.

Szanowni Czytelnicy, proszę zwrócić uwagę, że w wielu śląskich miastach, nawet tam, gdzie



**GRZEGORZ
JANIK**

poseł RP

• • •

Gaz jest uznawany za paliwo czyste. Co stoi na przeszkodzie, aby paliwem czystym był węgiel? Trzeba jedynie wdrożyć nowoczesne technologie.

• • •

są kopalnie, samorządy wołały wydać duże kwoty na budowę ciepłowni gazowych, zamiast zużywać lokalne paliwo. Dlaczego tak się działo? Powodów było kilka. Na pewno argumenty ekologiczne miały wielkie znaczenie. Gaz jest uznawany za paliwo czyste. Co stoi na przeszkodzie, aby paliwem czystym był węgiel? Trzeba jedynie wdrożyć nowoczesne technologie.

Gaz ziemny wypierał węgiel, bo przez dziesięciolecie działał system, poprzez który tworzone były ciepłownie gazowe. Dopłaty dla tych, którzy demontowali piece węglowe i instalowali piece gazowe, zniżki na gaz, wielkie akcje propagandowe. To była wielka, zaplanowana i dobrze finansowana akcja. W tym czasie węgiel był spychany na boczny tor. Poza nielicznymi wyjątkami nikomu nie chciało się opracowywać i rozreklamować konstrukcji nowoczesnych pieców, mało inwestowano w produkcję ekologicznych paliw węglowych. Propaganda koncentrowała się na wadach węgla jako paliwa, a nie na jego zaletach. Tworzyliśmy rynek dla gazu, a niszczyliśmy rynek dla węgla. Teraz to się zmienia.

Będzie to robić Grupa CZH należąca do Agencji Rozwoju Przemysłu. Zapowiedzi świadczą o tym, że Grupa zamierza stać się aktywnym podmiotem na rynku ciepłowniczym. Będzie wspierała inwestycje w lokalnych ciepłowniach. Pod względem dostępu do ciepła sieciowego Polska jest na szóstym miejscu w Europie. Jednak istniejące sieci przesyłowe są w złym stanie technicznym. Ciepłownictwo potrzebuje inwestycji ekologicznych. Teoretycznie samorządy powinny zajmować się tymi tematami, jednak są zbyt biedne i często nie dysponują odpowiednią kadrą. Z danych, jakie przekazuje Grupa CZH, wynika, że w niewielkie ciepłownie, o mocy do 125 megawatów cieplnych, trzeba zainwestować ponad 1,5 mld złotych. W kraju działa prawie 100 ciepłowni tej wielkości. Ich łączna moc cieplna wynosi 4 tys. megawatów. To duży rynek dla polskiego węgla. Jest o co się bić. ❧

